

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 30.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRZEMUMERATY: miesięczna z odroczonym do domu lub przesyłką pocztową 3 zł; z odbiorem w administracji 2 zł 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za pierwszą linijkę przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakcyjna, komunikaty — 20 gr. za linijkę, ogłoszenia ogłoszeniowe — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 80%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicą 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% niższej. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 5-cio ismowy, za tekstem 10-cio ismowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

STRAŻ PRZEDNIA

Mocnym akordem rozdźwięku zakończono kongres socjalistów francuskich.



Powitanie Pana Premiera Jędrzejewicza na dworcu w Gdyni, przybyłego na uroczystości „Straży Przedniej”.

„W imię prawa naczelnego, dobra, honoru i potęgi państwa Polski uznaję, iż praca jest źródłem wszelkich wartości, że karność i dyscyplina jest podstawą każdego zorganizowanego działania, że odpowiedzialność i samodzielność jest warunkiem twórczości i rzetelnej podstawy obywatela, że braterstwo jest istotą współżycia zbiorowego, że prawdy to będą drogą wskazem życia mego w służbie dla państwa”.

Takie słowa złożył 2000 chłopów i dziewcząt w Gdyni, na święcie „Straży Przedniej”, w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej i szefa rządu.

Rok dopiero istnieje „Straż Przednia” — ideaowa organizacja młodzieży, powołana do życia w tym celu, aby walczyć o życie państwa, które po nas sprawować będzie rząd dusz w Polsce, te zasady, jakie zawarte są w powyższym ślubowaniu.

Jak głęboką było potrzebą stworzenia takiej organizacji, dowodzi jej niezwykle szybki rozwój, świadczy tłumnie gromadzą się młodzieży pod sztandarem „Straży Przedniej”. Bo młodzież instynktownie wyczuła, że tu wyzwała się ją z partykularyzmu, przeróżnych hasel, jakimi woleć niej operowano. Jedni kazali młodzieży wierzyć, że tylko hasła „marksizmu” jej przystoją, inni, że w zoologicznym nacjonalizmie, w nietolerancji wyznaniowej, kształtować się mają dusze młodzieńcze, inni wreszcie stawiali przed oczyma młodzieży ciasno pojmovaną „ludowość”.

Ale tej prostej prawdy, że przed 15 laty rozkute zostały kajdany niewoli i wskrzeszona została niepodległość państwa, że zatem służba dla państwa stanowi pion, dokola którego obracać się musi życie każdego obywatela — tego żadna z tych ideologii, wyrosłych z pnia partyjnego, nie przyjęła za punkt wyjścia. Wręcz przeciwnie: kiedy z łona tych, którzy walczyli o niepodległość, wyszło hasło „wychowania państwowego” — spotkało się ono z kaskadami i pokpiwaniami, a też i wręcz zwalczaniem przez przeróżne partje.

Dlatego też zaistniała potrzeba powołania do życia organizacji, która realizowała by wskazania, jakie w niedzielnych ślubach są zawarte, a więc: uznania pracy jako źródła wszelkich wartości, a więc karność, odpowiedzialność, samodzielności i braterstwa jako drogowskazów w służbie dla państwa.

Ktokolwiek wsłuchiwał się w niedzielę przez radio w przebieg gdynskich uroczystości lub przeczytał relację w prasie — nabrął musiał przekonania, że kształtuje się tu coś zupełnie odmiennego od dotychczasowych organizacji młodzieżowych, a zarazem coś bardzo starego, bo pokrywającego się stuprocentowo z ideologią tych, którzy wywalczyli niepodległość i są twórcami obecnej polskiej rzeczywistości. Na ten właśnie moment zwrócił uwagę szef rządu, premier Jędrzejewicz, gdy mówił młodzieży:

„Pomyślcie nad długoletnimi pokoleniami młodzieży — pokoleniami Polski, pracującymi wówczas w trudnych warunkach. Pomyślcie o ofierze krwi i życia, którą na ołtarzu sprawy złożyli żołnierze Legionów Polskich. Pomyślcie o walkach w r. 1919 i 1920, w których zginęło tylu waszych starszych kolegów. Pomyślcie, ile pracy i serdecznej męki, ile żywej młodzieńczej krwi spłynęło na polską

ziemię po to, abyście mogli święcić wasz sztandar”.

Straż Przednia powzięła sobie jako zasadniczą wytyczną służbę dla państwa. Nie dla tej czy owej koncepcji politycznej, nie dla tych czy innych doktryn, zawartych w „programach” partyjnych — a bez względu na strukturę społeczną i narodowy skład ludności, z myślą o całości Ojczyzny, o jej przyszłości i pomyślności.

I dlatego też wśród tych 2000 chłopów i dziewcząt, zebranych w Gdyni, rozbrzmiewały wszystkie języki i gwary używane na obszarach Rzeczypospolitej — i zebrane były wszystkie środowiska, w których wychowuje się powojenne pokolenie polskie. Nikt nie czynił tu różnicy między „proletariatem” i „burżuazją”, a „burżuazją” i „proletariatem”, nikt nie mówił o pochodzeniu i rasowości, nie pogłębiał w młodych duszach przeświadczenia, że istnieje jakieś uprzywilejowanie czy też upośledzenie, płynące z przynależności do pewnych klas czy stanów czy warstw.

Powstanie i szybki rozwój Straży Przedniej, jako kuźni ideału państwowego w dorastającym pokoleniu, daje rokownicę, że ta Polska, która po nas będzie — przestanie być widownią skłóceń wśród przyszłych obywateli w tej dziedzinie, potracającej o żywotne interesy państwowe. Będą różnice poglądów, bo być muszą, ale będzie jedna wielka wspólna baza: uznanie pracy dla państwa jako istoty współżycia zbiorowego. M.

GDYNIA. (Pat). Wczoraj wieczorem p. premier Jędrzejewicz w towarzysztwie dyrektora departamentu Ma kucha, kuratora okręgu szkolnego poznańskiego Pollaka i naczelnika Straży Przedniej p. Pic de Replonge, odbył wizytację obozów instruktorów kich Straży Przedniej w Kartuzach i Chmielniku. Około północy p. premier Jędrzejewicz odjechał do Warszawy.

LONDYN. (Pat). Rokowania zbóżowe pomiędzy wielkimi eksporterami zamorskimi a czterema eksporterami naddunajskimi doprowadziły do zgody na podstawie cyfry 50 mil. bukszi, jako kontyngentu eksportowego dla czterech państw naddunajskich na rynku europejskim w roku 1933/34. Rozmowy z Sowietami nie posu-

Wyrok w sprawie przywódców „Centrolewu” we czwartek.

WARSZAWA. (PAT). — W dniu dzisiejszym w procesie Liebermana i innych przywódców Centrolewu, toczącym się przed Sądem Apelacyjnym, dokończył swego przemówienia ostatni z listy obrońców adwokat Berenson. Przedstawiciele oskarżenia nie rep-likowali. Z obecnych na sali oskarżonych Wi-

PARYŻ. (Pat). Wczorajsze posiedzenie plenarne kongresu socjalistycznego otwarte zostało przy mocno przerzedzonej sali i z dużym opóźnieniem.

Po kilku mowach przyjęto sprawozdanie komitetu redakcyjnego w sprawie organu stronnictwa „Le populaire”, zalecające kierownictwu powrót do ideowej jednolitości i dyscypliny partyjnej, poczem rozpoczęło się odczytywanie wniosków.

Pierwszym był odczytany wniosek Aurieła, domagający się bezwzględnej utrzymania jednolitości stronnictwa. Wniosek stwierdza z zalem, iż grupa parlamentarna postąpiła wbrew zaleceniom kongresu, który jest najwyższą władzą stronnictwa. Dalsze wnioski grupy Aurieła dotyczyły stosunku grupy parlamentarnej do innych stronnictw, sprawy rozszerzenia władzy naczelnej rady Stronnictwa i t. d.

Wniosek „życia socjalistycznego”, ugrupowania prawicowego stronnictwa wypowiadał się za zwalczaniem tendencji bolszewickich, istniejących w łonie partji.

Z kolei Paul Faure odczytał deklarację większości kongresu, t. j. grupy t. zw. walki socjalistycznej. Deklaracja potępia większość grupy parlamentarnej za jej politykę na terenie Izby i Senatu i zapowiada najsurowsze sankcje, gdyby większość grupy parlamentarnej nie kierowała się ściśle zaleceniami władz stronnictwa.

Renaudel omawiając w szer. umotywowaniu deklarację większości grupy parlamentarnej, dochodzi do wniosku:

Titulescu w Paryżu.

PARYŻ. (Pat). Wczoraj wieczorem przybył do Paryża Titulescu, który zamierza zabawić tu kilka dni. W ciągu dzisiejszego wieczoru Titulescu odbędzie konferencję z min. Paul Boncourrem. Powrót Titulescu do Bukaresztu ma nastąpić nie wcześniej, jak we wrześniu.

Za pakt 4-ch.

RZYM. (Pat). Włoski podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Suich udekorował wczoraj ambasadora francuskiego de Jouvencela wielką wstęgą orderu św. Maurycyego. „Le Matin”, pisząc o tem, podkreśla, że odznaczenie powyższe jest uznaniem ze strony rządu włoskiego doniosłości osobistych wysiłków ambasadora de Jouvencela przy realizacji paktu czterech.

Zawieszenie akcji nieposłuszeństwa cywilnego.

POONA. (Pat). Gandhi oświadczył iż zawieszenie masowej akcji nieniosłuszeństwa cywilnego będzie naraz e utrzymane. Dnia 1 sierpnia podjęta będzie akcja nieposłuszeństwa indywidualnego.

Zboże na rynku europejskim.

LONDYN. (Pat). Rokowania zbożowe pomiędzy wielkimi eksporterami zamorskimi a czterema eksporterami naddunajskimi doprowadziły do zgody na podstawie cyfry 50 mil. bukszi, jako kontyngentu eksportowego dla czterech państw naddunajskich na rynku europejskim w roku 1933/34. Rozmowy z Sowietami nie posu-

wały się naprzód. Rozpiętość pomiędzy cenami ofiarującymi Sowietom eksporterów zamorskich z Polską toczą się dziś rano. Po południu odbędzie się pierwsze posiedzenie porozumiewawcze wszystkich eksporterów i importerów.

tos, Kijew, Mastek, Putek nie skorzystał z przysługującego im prawa głosu, natomiast Prager omówił z aktu oskarżenia i wyroku pierwszej instancji, ustępy, dotyczące jego osoby. Sąd odrzucił ogłoszenie wyroku do czwartku br. na godz. 10 rano.

Ś. P. STANISŁAW JEZERSKI

długoletni członek Stowarz. Kupców i Przemysł. Chrześcijań w Wilnie po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 18 lipca r. b. Ekspozycja zwłok odbędzie się dn. 19 lipca r. b. o godz. 18-iej z domu żałoby przy ul. Mickiewicza 43 m. 6. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 20 lipca r. b. o godz. 10-iej w kościele św. Jakóba. Wzywamy wszystkich członków do wzięcia udziału w tym smutnym dla nas obrzędzie.

Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijań w Wilnie.

ku, że stronnictwu nie wolno zasklepiać się w abstynencji i pozytywności. Potępienie grupy parlamentarnej przez kongres jest skutkiem namiętności, a nie objawem rozsądku.

W głosowaniu wniosek Paula Faure'a otrzymał 2.197 głosów, Aurieła — 971 i Renaudela — 702.

Po odczytaniu rezultatów głosowania Renaudel wstąpił na mównicę i wśród przejmującej ciszy oświadczył w imieniu mniejszości kongresu, iż grupa jego bronić będzie swego stanowiska drogą bezpośrednich meetin-gów, zebrań i dążyć będzie do pow-

szczenia referendum. Oświadczenie to spotkało się z ostrym protestem, zakończonym w niektórych miejscach sali bójką. Wśród niebawomego tumultu szybko zlikwidowano ostatnie sprawy, będące na porządku dziennym i dokonano wyboru komisji administracyjnej, oraz władz naczelnych dziennika „Le Populaire”, poczem przewodniczący zamknął kongres.

Formalnie więc nie doszło do rozbieżności stronnictwa, chociaż głęboki rozdźwięk wstrząsnął socjalizmem francuskim.

Echa w Izbie Deputowanych.

PARYŻ. (Pat). Dziś w Izbie Deputowanych odbyło się posiedzenie większości grupy parlamentarnej klubu socjalistycznego, poświęcone omówieniu rezultatów kongresu socjalistów. Uczestnicy obrad debatowali nad tem, jakie stanowisko mają zająć wobec potępienia ich polityki parlamentarnej przez kongres. W czasie debaty wylonili się dwa projekty rezol-

ucji, z których jedna zaleca natychmiastowe wystąpienie ze stronnictwa druga zaś przeprowadzenie kampanji mającej na celu uświadomienie mas robotniczych o słuszności postępowania potępionych przez kongres parlamentarzystów. Wobec niecierpliwego udziału zebranych sprawa nie będzie zdaje się rozstrzygnięta.

Lucji, z których jedna zaleca natychmiastowe wystąpienie ze stronnictwa druga zaś przeprowadzenie kampanji mającej na celu uświadomienie mas robotniczych o słuszności postępowania potępionych przez kongres parlamentarzystów. Wobec niecierpliwego udziału zebranych sprawa nie będzie zdaje się rozstrzygnięta.

Zbliżenie francusko-sowieckie.

Herriot wybiera się do Moskwy.

PARYŻ. (Pat). „Intransigeant” donosi, że ambasador francuski w Moskwie Alphant przybywa jutro do Paryża, aby osobiście omówić z decydującymi czynnikami rządowymi szeregi ważnych kwestji, dotyczących stosunków francusko-sowieckich. Dziennik podkreśla znaczenie przybycia do Paryża ambasadora Alphanta w tak krótkim czasie po wizycie Litwinowa w Paryżu. Niema wątpliwości, że pertraktacje dyplomatyczne między Paryżem a Moskwą mają na celu zacieśnienie węzłów politycznych między oboma krajami.

Śmiały czyn 18-letniego pływaka. Zamiast nagrody — kara administracyjna.

NOWY YORK. — (PAT). — Bohaterem dnia w Stanach Zjednoczonych stał się młody 18-letni pływak, który zdołał po raz pierwszy w historii przepłynąć wzburzone fale u podnóża wodospadu Niagara. Śmiały pływak, zniżywszy czujność strażnicy, rzucił się do rzeki z mostu na brzegu amerykańskim. Wiadomość o tym brawurowym czynie rozszalała się lotem błyskawicy wśród mieszkańców wybrzeża i licznych turystów, którzy z zapartym oddechem zgromadzeni na moście

śledzili walkę śmiałka ze spienionym żywiołem. — Młody człowiek kilkakrotnie był wjeany pod wodę i rzucany jak piłka wśród skłębionych fal. Po 2 i pół godzinie walec dopłynął on szczęśliwie do brzozy Ka nadyjskiego. Tu zamiast nagrody za śmiały wyczyn sportowy spotkała go przykra niespodzianka. Został on aresztowany przez kanadyjską straż graniczną za włóczęgostwo i nielegalne przekroczenie terenu, zakazanego dla kąpieli.

IMPREZY LOTNICZE.

Lotnicy sowieccy w drodze do Warszawy.

MOSKWA. (PAT). — Dziś o godz. 6 rano z lotniska moskiewskiego wystartowały do Warszawy dwa samoloty sowieckie, pilotowane przez dwóch znanych lotników Ingaunisa i Tużanśkiego. Trasa pierwszego samolotu prowadzi przez Homeł i Lwów do Warszawy, drugi lecł do Warszawy przez Witebsk i Wilno.

O godz. 10.30 wylądował na lotnisku 6 p. lot. w Sknówie samolot sowiecki, pilotowany przez inż. Ingaunisa i obserwatora Mienzinowa. O godz. 12.30 lotnicy wystartowali w dalszą drogę do Warszawy.

Samolot sowiecki nad Wilnem.

Wczoraj o godz. 10.50 patrol K. O. P-u w rejonie Mołodeczna sygnalizowały przelot aeroplanu sowieckiego, który skierował się w głąb terytorium polskiego. Jak się wyjaśniło, był to samolot szefa brygady lotniczej w Moskwie Turzańskiego. Leci on do Warszawy, celem rewizyty lotników polskich, w związku z niedawnym po- bytem na terenie Rosji sowieckiej kpt. Bajana i kilku innych lotników polskich, biorących udział w raidzie gwałtownym.

O godz. 11.50 na lotnisku w Porubanku zauważono szybko zbliżający się samolot, w związku z czem poezy niono przygotowania na wypadek, gdyby lotnik sowiecki zechciał lądować. Turzański jednak zataczył jedynie koło nad Wilnem i bez lądowania odleciał do Warszawy, biorąc kierunek na Grodno.

Lot powrotny gen. Balbo.

CHICAGO. (Pat). General Balbo oświadczył przedstawicielom prasy, że zdecydował się wystartować w so-

botę do lotu powrotnego, z Chicago przez Nowy Jork, Ocean, wyspy Azorskie do Włoch.

Lądowanie w Warszawie.

WARSZAWA. (PAT). — Dziś o godz. 14.35 wylądował na lotnisku wojskowym na Okęcie samolot sowiecki, którym przybył do Warszawy dowódca brygady lotniczej p. lot. Tużański oraz obserwator Pawłow. Gości oczekiwali na lotnisku dyrektor departamentu lotnictwa wojskowego plk. Rayski, do wódea 1 p. lot. plk. Kalkus, attaché wojsko- wego w Warszawie sowieckiego Lepin, dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego ppłk. Fj. Lipowicz, przedstawiciel M. S. Z. rada Szezer biński i inni.

O godz. 15.45 wylądował drugi samolot, pilotowany przez dowódcę sił lotniczych ukraińskiego okręgu wojennego Ingaunisa, z którym przybył również obserwator inż. Mienzinow. Goście sowieccy zabawą w Polsce trzy dni.

Wizyta ich ma na celu podtrzymanie stosunków lotniczych — sportowych między obu państwami, nawiązanych przez lotników polskich kpt. Bajana i kpt. Dudzińskiego.

—o—

Medjolan—Moskwa.

MOSKWA. (PAT). — Wylądował tu szereg słynnych lotników włoskich, którzy dokonali bez lądowania przelotu na trasie Medjolan — Moskwa. Lotnik zabawił w Moskwie kilka dni, poczem wystartuje do powrotnego lotu bez lądowania.

Post leci dalej.

NOWOSYBIRSK. (PAT). — Wylec Post, który wystartował wczoraj z Moskwy o godz. 17 min. 12 do dalszego lotu, dzisiaj o godz. 6 min. 27, według czasu lokalnego, wylądował szczęśliwie w Nowosybirsku, powitany na lotnisku przez lotnicze władze sowieckie oraz zgromadzoną ludność.

NOVOSYBIRSK. (PAT). — Po krótkim wypoczynku lotnik Post wystartował z Nowosybirsku o godz. 8.55 do dalszego lotu. — Post przyspieszył swój odlot, chcąc wykorzy-

Powrót p. Premiera.

WARSZAWA. (Pat). P. prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz powrócił dziś rano do Warszawy i objął urządowanie.

Polak—reprezentantem Ligi Narodów przy rządzie Chin.

GENEWA. (Pat). Komitet Rady Ligi Narodów, powołany celem wykonania decyzji, powziętej przez Radę na wniosek rządu chińskiego, dotyczący mianowania reprezentanta Ligi Narodów przy tym rządzie, zebrał się dziś w Paryżu i powołał na to stanowisko dyrektora sekcji higieny w sekretarjacie Ligi Narodów Polaka dr. Ludwika Reichmana.

Powrót min. Pierackiego z urlopu.

WARSZAWA. (Pat). P. minister spraw wewnętrznych Pieracki powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie.

Posel Wysocki opuści Berlin.

BERLIN. (Pat). Dziś o godz. 18.20 opuścił Berlin, udając się do Warszawy, dotychczasowy poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Niemczech dr. Alfred Wysocki. Wśród licznie odprawiających p. ministra na dworcu znajdowali się przedstawiciele rządu Rzeczypospolitej, grono wyższych urzędników urzędu spraw zagranicznych, liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z nuncjuszem na czele, personel poselstwa polskiego z radcą Wyszyńskim na czele, konsul Kruczkiewicz, oraz przedstawiciele kolonji polskiej.

Pożegnanie Radka w poselstwie sowieckim.

WARSZAWA. (Pat). Poseł ZSRR w Warszawie min. Antonow-Owsienko wyjechał dziś pożegnany śniadaniem na cześć wybitnego publicysty i polityka sowieckiego Karola Radka. Wśród zaproszonych gości obecni byli naczelnik wydziału wschodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych min. Schaezel, naczelny redaktor „Gazety Polskiej” plk. Bogusław Miedziński, b. minister Ignacy Matuszewski, naczelny redaktor „Kurjera Porannego” Włodzisław Stępczyński i inni.

L'URBAINE
Stowarzyszenie Posiadaczy Polisy
Towarzystwo „L'Urbaine”
w Paryżu, zarejestrowane 13 czerwca 1933 roku, Warszawa, Królewska 16, m. 1, udziela wszelkich informacji w sprawie realizacji polisy
Towarzystwa „L'Urbaine”.

stać pomyślnie warunki atmosferyczne. Przed odlotem oświadczył, że najbliższym etapem jego lotu będzie Irkuck.

LONDYN. (PAT). — Otrzymało tu wiadomość z Moskwy, że lotnik amerykański Post wylądował szczęśliwie w Irkucku o godz. 15.35 według czasu miejscowego.



WILLEY POST.

Lot Dariusa i Girensa.

Wyjątkowemu kaprysowi losu przypisać należy tragiczny finał transatlantyckiego lotu dwóch Litwinów: Dariusa i Girensa. Po szczęśliwym przebiegu Atlantyku i połowy Europy, ponieśli śmierć niemal u mety. Po przepłynięciu przysłowiowej Wisły, utonęli w przysłowiowym Dunaju.

Darius i Girenas oddawna już przygotowywali się do lotu transatlantyckiego. Na przeszczepie stały warunki meteorologiczne i trudności materiałne. Lot miał się odbyć z funduszy, uzyskanych drogą składek wśród amerykańskiej Lituanii. W ciągu paru miesięcy zebrano na ten cel około 7 tys. dolarów. Sumę tę niemal całkowicie pochłonął remont aparatu, kupno motoru, instrumentów i paliwa.

Gdy przygotowania do lotu były już ukończone, lotnicy wyznaczyli termin startu. Termin jednak minął, podobnie zresztą jak parę następnych terminów, głównie z powodu niesprzyjającej pogody. Co parę dni udawał się kpt. Darius do znanego meteorologa amerykańskiego w Nowym Yorku dra Kimbela, zasięgając informacji co do atmosferycznych warunków lotu nad Atlantyk. Stale też otrzymywał wiadomości niepomysłne. Terminy lotu wciąż się odkładały, niecierpliwienie lotników rosło, zawód Lituanii amerykańskiej i społeczeństwa litewskiego też. Wreszcie poselstwo amerykańskie w Kownie zwróciło się do lit. M-stwa S. Zagr. z prośbą o zezwolenie Dariusi i Girenasowi na lądowanie na terytorium Litwy. Obaj lotnicy byli bowiem obywatelami amerykańskimi. Poselstwo podawało jako datę startu lotników dzień 6 sierpnia. Kownie miało więc ujrzeć Dariusa i Girensa 9-10 sierpnia.

Tymczasem stało się inaczej. Pogoda niespodziewanie się zmieniła. Nastąpił moment najdogodniejszy dla startu, ze względu na pomyślny kierunek wiatru. Darius i Girenas szybko się zdecydowali. Nie było już czasu na zakatowanie formalności, związanych z uzyskaniem paszportów zagranicznych, zezwoleń i t. p. 15 lipca o godz. 5 rano (wg czasu nowojorskiego) srebrzysto-pomarańczowa „Lithuanica” uniosła się z lotniska Floyd Bennett Field i wzięła kurs na wschód. Po paru godzinach dwaj lotnicy szybowali nad Atlantyk.

„Lithuanica” nie miała radioaparatu. W związku z tem wiadomości o lotnikach litewskich musiały się ograniczać do skąpych komunikatów transatlantyckich parowców, które widziały samotny aeroplan w jego locie na wschód. Darius i Girenas lecili bowiem wzdłuż linii transatlantyckich raidów okrętowych.

Z powodu prądów powietrznych czy innych okoliczności, „Lithuanica” zmuszona była w czasie lotu zboczyć z obranej trasy, tak, że w ciągu kilku nastu godzin brak było jakichkolwiek

wiadomości o przebiegu lotu. Budziło to w Kownie poważne zaniepokojenie. Istotnie, skok z Ameryki do Kowna wynoszący 7 tys. klm. do łatwych zadań nie należał.

Przyszły długie męczące godziny wyczekiwania. Kownie oczekiwało swych bohaterów. Aeroklub litewski opracował ze wszystkimi szczegółami program uroczystego powitania. Czynniki lotników miał okryć glorią całą Litwę. Miał ją postawić w rzędzie tyca krajów, których przedstawiciele Atlantyk już zdobyli. Darius i Girenas w liście otwartym na łamach prasy litewskiej w Ameryce oświadczyli przed startem, że lot swój poświęcają młodej Litwie. Zwycięstwo „Lithuanica” miało pokrzepić ducha litewskiej młodzieży. Kłeska zaś — pobudzić miała do tem większej wytrwałości w wysiłkach o podbój oceanu. Darius i Girenas, pisząc ten swój testament publiczny z pewnością nie przypuszczali, iż zginą już na łądzie, po odnieśieniu zwycięstwa nad Atlantyk.

Darius i Girenas przypieczętowali zwycięstwo krwią własną. Zdobywając Atlantyk dowiedli, że walory duchowe lotnictwa litewskiego nie ustępują innym krajom. Nie ulega też wątpliwości, że testament obu lotników będzie wykonany. Zagłada „Lithuanica” zachęci jedynie litewskich sportsmenów do dalszych podbojów powietrznych. New

Szczątki lotników litewskich zostaną przewiez. do Kowna

BERLIN, (Pat). Na polecenie poselstwa litewskiego w Berlinie ciała poległych lotników litewskich przewiezione zostaną w środę z Myśliborza do Szczecina, skąd nastąpić ma przewiezenie ich samolotem do Kowna. Przed odlotem odbędzie się na lotnisku żałobna uroczystość ku czci poległych z udziałem przedstawicieli miejscowych władz niemieckich.

Pogrzeb lotników w Kownie odbędzie się na koszt państwa.

„Zasłużeni”

BERLIN, (PAT). — Na zamku Saalek w Turyni w niedzielę odsłonięto tablicę pamiątkową na cześć dwu ofiarów marynarki niemieckiej Fischera i Kerna, którzy dnia 24 czerwca 1922 r. dokonali zamachu na ówczesnego ministra spraw zagranicznych Rzeszy dr. Waltera Rathenaua.

Zamachowcy, działający z rozkazu tajnej organizacji monarchistycznej „Consul”, — wzięli i przez dłuższy czas ukrywali się na wspomnianym wyżej zamku Saalek, gdzie też ostatecznie osadzili przez policję popełnili samobójstwo.

Kaganiec na prasę.

BERLIN, (PAT). — Wydany wezwanie z polecenia premiera pruskiego zakaz wydawania na okres trzech miesięcy dziennika „Deutsche Zeit”, został z dniem dzisiejszym uchylony po usunięciu z wydawnictwa nazel nowego redaktora i złożeniu przez kierownictwo dziennika odpowiedniego oświadczenia.

Enuncjacja prezydenta Senatu gdańskiego.

GDANSK, (Pat). Wczoraj na zebraniu urzędników prezydent senatu Rauschning wygłosił przemówienie wskazujące na znaczenie stanu urzędniczego dla ruchu narodowo-socjalistycznego. Mówca zaznaczył, że nie bawem i w Gdańsku stronić od polityki, a obecnie chodzi nie o poprzednie polityczne przekonanie urzędników, lecz o zdolności i obecne ustosunkowanie się do władz. Do stanu urzędniczego jednak należeć nie mogą czynnik marksistowski, które usunięte będą w razie potrzeby w drodze postępowania dyscyplinarnego.

Dalej prezydent Rauschning oświadczył, że narodowi socjaliści mają do spełnienia w Gdańsku zadanie historyczne o znaczeniu światowym. Muszą oni w ramach obowiązujących

Gdańsk układowo dążyć do odparcia zarzutów barbarzyństwa, czynionych im przez cały świat.

Zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej — mówił prezydent senatu — nie chodzi o sukcesy chwilowe, lecz o stworzenie korzystnych warunków na dłuższą metę dla przyszłego rozwoju.

W związku z tem prezydent Rauschning wypowiedział się ponownie za proklamowaną przez kanclerza Hitlera polityką pokoju na Wschodzie. Senat gdański dążyć będzie wszelkimi siłami do popierania tej zasady nie w celu osiągnięcia gospodarczych korzyści, lecz w przekonaniu, że przyszłość niemiecka może być pomyślna tylko wtedy, gdy będzie zapewniona spokój.

Święto narodowe w Paryżu.



Z okazji narodowego święta francuskiego w dniu 14 lipca, odbyły się według tradycji m. in. popularne zabawy ludowe na ulicach stolicy Francji. Na zdjęciu widzimy zabawę taneczną na jednym z placów paryskich.

Ofiary lata.

Śmierć od upałów. — 70 osób rannych skutkiem burzy. — 5 osób utonęło.

BUDAPEST, (Pat). — Wczoraj w Budapeszcie z powodu niebywałego upału (termometr wskazywał przeszło 34 stopni) zmarło z powodu udaru słonecznego 5 osób, a w okolicach Budapesztu 6 osób. W godzinach popołudniowych w Budapeszcie i w okolicy przeszła burza o niezwyklej sile, wiatr po-

rywał w wielu domach dachy, postracał szklane okna, powyrzucał drzewa i słupki telegraficzne. 30 osób zostało ciężko rannych, 40 rannych jest przeszło 40 osób. — Wicher i fale wyrwały na Dunaju łodzie, 5 osób utonęło.

Ogromny pożar od wybuchu traktora.

CASABLANCA, (PAT). — W pobliżu miejscowości Petit — Jean w czasie pracy na roli od wybuchu w traktorze zaczął się szereg pożar, który podsycony silnym wiatrem objął z niebyłą szybkością olbrzymi teren i 30-klm. pasem ognia ogarnął wiele terenów, osiedli i t. d.

Zbiory i inwentarz zginęły. W wielu miejscowościach ratunek był zupełnie niemożliwy. W głąbiach znalazło się 6 zwłok zwierząt. Przeszło 100 osób ciężko i ciężko rannych przewieziono do szpitala. Ognia do tej pory nie udało się ugasić, mimo energicznej akcji ratunkowej, którą wszczęły władze.

Epidemia samobójstw.

BERLIN, (PAT). — Dr. medycyny Henoch popełnił w swym mieszkaniu w Berlinie samobójstwo przez przecięcie sobie arterji. Siostra Henocha otruła się gazem siarkowym.

Również donoszą z Halle, że dyrektor banku Schenk wraz z żoną i 8-letnim synem popełnili samobójstwo. Motywy tych samobójstw nie są znane.

Nowy cud techniki.

Polak inicjatorem i wykonawcą 13-kilometrowego mostu.

SAN FRANCISCO, (PAT). — Prezydent Roosevelt w Waszyngtonie naciągnął guzik elektryczny, co spowodowało wysłanie w powietrze pierwszych podwodnych skal. — Bezpośrednio potem rozpoczęła się budowa nowego mostu, który poprzez zatokę morską połączy San Francisco z miastem Oakland. Długość mostu wraz z dojazdami wynosić

będzie 13 klm. Koszty budowy sięgają 75 mil. dol. Rząd stanu Kalifornia powołał do życia specjalną radę doradczą inżynierów, na czele której stanął znany inżynier Polak Ralf Modzelewski.

Most będzie wiszący. Pomyśl tego mostu wyszedł od inż. Modzelewskiego.

Notatki ze świata.

— WALASIEWICZOWNA WŁOŚCI DO POLSKI 10 sierpnia br. będzie uczestniczyła w spotkaniu na międzynarodowych zawodach w Brukseli. Będzie ostatnio w Chicago. Walasiewiczówna odniosła znowu wielki sukces, zwyciężając aż w sześciu konkurencjach. Powrót naszej mistrzyni do Polski (na który nawiasem mówiąc już nie bardzo liczone) kół sportowe widać z zadowoleniem.

— MECZ TENISOWY ROZEGRANY... SZYMPANSY w San Francisco. Oryginalne to widowisko ścigało całe tłumy (najwięcej dzieci) publiczności. Szypansów wyłuskał pewien emerytowany clown.

— WYSTAWA LISTÓW MIŁOŚNYCH słynnych Amerykanów i Anglików urządzono w New Yorku.

Na światło dzienne wyciągnięto intymne uczucia Benjaminia Franklina (główny bohater niepodległości Ameryki; obok Waszyngtona) admirała Nelsona i innych.

— ZE SWASTYKĄ ROZSIEDZIŁ SIĘ RUDYARD KIPLING, znany pisarz angielski. Kał usunął znak swastyki, który od przeszło dwudziestu lat znajdował się na wszystkich dziełach Kiplinga.

— POLSKA MILIONA DOLARÓW ROZCZYN W SPADKU NA SWOJĄ MATKĘ, którą zmarła kilka dni temu w Kanadzie w mieście Toronto. Staruszką Szmidt (takie jest faktyczne nazwisko Mary Pickford) żyła w adopcji, jej żona córka — aktorka kontaktowała się z nią podczas gdy Mary zagrała w filmie zdykowanym ekranu — matka grama dla matki. Stała się wkrótce jedną z najbogatszych osób w Kanadzie.

Niedawno Mary Pickford utraciła męża: rozwiodła się z aktorem filmowym Douglasem Fairbanchem, obecnie uzyskała półtora miliona dolarów renty rocznej (oprócz artystyki miała innych spadkobierców, zresztą testament...).

Czy to nie lepsze? — Z WARSZAWY DO PARYŻA POD WAGONEM zjechał 12-letni chłopak Janek Blajwas, uciekający z domu rodzicielskiego. Młodego wziętego zatrzymała na jednym z bulwarów paryskich policja francuska i po stanowiła odesłać zpowrotem do rodziców w Warszawie.

— 268 KOŚCIOŁÓW ZAMKNIĘTO W SOWIETACH za czas od 1-go stycznia do 30 czerwca bieżącego roku. Świątynie zostały przekształcone na placówki propagandy bezbożności.

— NOWYM DYREKTOREM „TEATRU POLSKIEGO” W POZNANIU został Robert Böhlke, znany artysta i reżyser scen warszawskich. Poznań spodziewa się, iż ualentowny dyrektor — przywróci „Teatr Polski” do dawnej świetności.

— 15 PIĘTROWY DRAPACZ CHMUR ZLICZOWANO W NOWYM JORKU tylko za 4,450,000 dolarów podczas gdy oszacowano był on na sumę 19,500,000 dolarów, a koszt budowy w 1929 roku wyniósł ponad 30 milionów dolarów. Drapacz ten t. zw. Lincoln Building, mieści się naprzeciw nowojorskiego dworca centralnego.

— WYSTAWA SZTUKI POLSKIEJ W MOSKWIE odbędzie się w dniu 1 października bieżącego roku. Poselski R. P. uzyskał na pod wystawę wspaniały lokal: Muzeum Historyczne na Krasnoj Pioszczce.

— KONKURS NA SPOLSZCZENIE NAZWY „LUNA — PARKU” urządził „Kurjer Poranny”. Zgłoszono 754 projekty, z których wyróżniono 6. Pierwszą nagrodę otrzymała projektodawczyni nazwy „100 pociągów” — p. Aniela Byczyńska z Warszawy. Nazwy następne brzmią: Hecowisko, Galopada, Hecca Park, Pohulanka, Zwarżowane Podwórko, Sowizdrzałow, Bawłasek.

amk.

Von Papen u prezydenta Rzeszy.

BERLIN, (Pat). Prezydent Rzeszy Hindenburg przyjął w Neudeckie kanclerza Papena, który złożył mu sprawozdanie o rokowaniach w sprawie konkordatu ze Stolicą Apostolską.

Kronika telegraficzna.

— Motocyklem z Gdańska do Bydgoszczy jechał 29-letni ks. wikary Bernard Rogalski. Na szosie motocykl najechał na nieświeżego wóz. Na skutek zderzenia ks. wikary, doznawszy złamania podstawy czaszki, zmarł w kilka chwil później. Brat jego, jadący w przyczepie, doznał dotkliwych obrażeń.

— W Helsinborgu w pobliżu ministerstwa spraw zagranicznych 3 nietrzeźwych ludzi zerwało i podarło flagę samochodu, posła sowjeckiego. Sprawców napadli aresztowano.

SŁUCHOWISKA.

Revolucja w kuchni.

Najprzód kim jest Marinetti. Marinetti jest wielkim poetą-rewolucjonistą włoskim. Jest twórcą kierunku zwanego futuryzmem. Futurizm to jeden z zasadniczych elementów późniejszych faszystów — ruchu już spoleznego. Futurystę, ale także faszystę irracjonalny rozpęd znaczący część pierwszych kadr, ochrzcił faszystą i konsolidował go. Marinetti jest głównym prekursorem Mussoliniego.

Jego Excelencja F. P. Marinetti jest obecnie członkiem i motorem Akademii Włoskiej. W dziedzinie smaku jest mężem zaufania wielkiego Benito, jest jego faworytem. Nie otrzymał wprawdzie jeszcze (jak d'Annunzio) tytułu kajsęcego, ale zato wiecie się z nim liczyć. Można powiedzieć, że faszystę powierzył mu coś w rodzaju prawa do konsekracji wszystkich co do życia życia praktycznego Włochów. Marinetti co pewien czas bje się do dzieła.

Ostatnio postanowił zreformować kuchnię włoską. Najprzód postanowił odświeżyć swą sławę. Parę podróży po Europie pozwolił przypomnieć sobie o nim. Kiedy już uznał, że czas na odkrycie przybliży, rozwinął (dobrze już pomyśli i przytęchły) sztandar w futurystyczne wzory i wydał nową wojnę. Wojnę tą dałoby się nazwać „krucjatą przeciwko makaronowi”.

Jesteśmy w przedmianu kongresu futurystycznego w Milano. Do tego czasu mają być wydane potrawy „passe-styczne”.

Marinetti, poeta o temperamencie niebywałym, o rozmachu więcej niż Bajronicznym, żąda fantazji na codzień. Na świat, do Włoch, Meksyku, Japonii, Holandii wysłał piachy nowych manifestów. Precz z brakiem wyobraźni! Wyskakuje intelektualnego więcej przy układaniu jadospisów! Precz z przekręconym biesiatkiem z cebulką, biesiatki powinieli stać się tylko wspomnieniem archeologicznym, precz z kotletem poarskim, to wykopalisko z czasów przeddyluvialnych, pozostawmy sznycel po mniesterku epoki kamienia hemoroidalnego! „Trzeba żądać od każdego kucharza pracy intelektualnej. Trzeba aby rozumiał, że forma, kolor są tak samo niezbędne potrawie jak smak. Każde danie wymaga oddzielenia, spójności, oryginalnej architektury. Trzeba by każdy miał sposobność spożycia nie tylko smacznego dania, ale prawdziwego dzieła sztuki. Przed sporządzeniem obiadu kucharz winien przestudiować charakter i uosobie nie każdego z biesiadników, nie zapominając przy rozdziale dań o wieku, płci, konstrukcji fizycznej i cechach psychicznych każdego z nich.

Wiedzieć może być obiad astronomiczny i obiad symulacyjny, zupa zoologiczna i kołtety floroidalne, lub intuicyjne. Wiedzieć jakby smażać się w rumie, a karotofle zalewać koniakami. Ryż słodki popiera ciastka sportowe — elastyczne w kremu Sa baudijskie. A nazywają się te potrawy malowniczo: „Ton wysoki”, „Wielka woda”, „Architektura gastronomiczna”, „Symfonia astralna”, „Metody towarzyszące”, „Aero-niespodzianka”...

Panno Marjanno, panno Marjanno, gdybym był wielkim panem... jadałbym salami z czekoladkami kielbase z marcepanem...

Rafał Carnieri, publicysta włoski sceptycznie odnosi się do nowej rewolucji Marinettiego. Nie rezygnuje z skutku zreformowanego jadospisu. Przytacza lewe oki i mówi: „każda rewolucja żąda ofiar i bohaterów”...

Kto wygrał?

WARSZAWA, (PAT). — Dziś w 5 dniu ciągienia III kl. 27 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery następujące: 200 tys. zł. — Nr. 115,944, 50 tys. zł. — 67,832, 20 tys. zł. 48,444 i 108,304, 10 tys. zł. 41,520 i 5 tys. zł. 37,238, 75,300 i 125,067.

LISTY PODWAWELSKIE.

Odnowienie ołtarza Wita Stwosza.

(Wywiad z prof. Juliuszem Makarewiczem).

Gdybyśmy posiadali bardziej celową i rzeczową propagandę naszych walorów kulturalnych na terenie zagranicy — moglibyśmy nie tylko poprawić i uaktywnić nasz bilans płatniczy, ale pozyskać mnóstwo szczerych przyjaciół.

Nie każdy cudzoziemiec, przybywający do Polski, ma dostęp do oficjalnych raportów i bankietów, urzędnych w stolicy państwa, ale skromna nauczycielka z Anglii czy Szwecji, student z Budapesztu czy Paryża, wyniosła z naszych muzeów i kościołów trwałe wspomnienia, jedające nam zainteresowanie i przyjaźń. Jest to, mówiąc językiem ekonomistów, cichy eksport, którego równoważnik gospodarz nie da się wprost ocenić.

Do tych walorów bezcennych naszego dorobku kulturalnego i artystycznego zaliczamy arcydzieło Wita Stwosza, ołtarz w kościele N. P. Marii. Odnowienie ołtarza, dokonujący się na oczach naszych i dobiegające końca po roku żmudnej pracy, spowodowało mnie do zasięgnięcia informacji, dotyczących szczegółów restauracji — u źródła. Informacje z drugiej ręki bywają zwykle mylne, przesłonięte osobistym nastawieniem krytycznym.

Nigdy nie zapomnę pierwszego wrażenia, kiedy po drabinie dostąpiłem się w towarzystwie dra Tadeusza Seweryna na rusztowanie, okalające pracownie, zaimprowizowaną na miejscu.

Dzięki uprzejmości artystów, zajętych odnawianiem ołtarza, ujrzały oczy me śmiertelne — nieśmiertelny

cud słynskiego dzieła, dobywający się z pamiąg i przemalowań na światło dzienne w pierwotnych kolorach średniowiecznej tempery.

Kilka dat dla odświeżenia pamięci. Akt erekcyjny notuje rok 1477-y jako datę rozpoczęcia dzieła Stwoszewego. W roku 1489, „circa festum S. Jacobi apostoli” ukończono ołtarz w całości. W wieku XVII restaurował ołtarz własnym kosztem Marcin Panoska, rajca, z tem, że przestano na odświeżeniu malowideł i złoczeń. A potem przychodzi niebezpieczny rok 1761-y, kiedy archiepiskop byter kościoła, ks. Łopacki, zamawia nowy ołtarz u architekta Fontanigo, zamierzając oddać dzieło Stwoszewo jak to mówią na smielec. Znalazły się pieniądze na ten cel! Ks. Łopacki zmarł, nie wykonawszy swych zamiarów. Dzieło Wita Stwosza żyje.

Zależało mi na tem, jak wspominałem wyżej, aby otrzymać informacje dotyczące restauracji ołtarza od kogoś bardzo kompetentnego. Udzielił mi ich w formie wywiadu prof. Juliusz Makarewicz.

Prace, związane z odnowieniem ołtarza, przeprowadził prof. Jan Rudnicki (z Poznania) i prof. Makarewicz, artyści-malarze, którzy zasluzili się czołowymi pracami w tej dziedzinie. Prof. Rudnicki poza pomniejszych pracami, wykonał odnowienie obrazu Rubensa. Zdjęcie z krzyżem, następnie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i Ostrobramskiej. Prof. Makarewicz orestaurował fre-

ski w wielkim kościele na Jasnej Górze, w kościele fundacji Lubomirskich na Czarniakuwie (Warszawa), fryz w Zamku Królewskim na Wawelu, freski w sali Zgymuntowskiej, freski w kościele na Zamku Lubelskim, tryptyk sławny w Olkuszu i t. d. i. t. d.

W powołane więc ręce dostała się restauracja ołtarza Stwoszewego.

1. Z czegoż inicjatywy i czym sumptem odbywa się odnowienie dzieła Wita Stwosza?

— Komitet powstał z inicjatywy ks. infułata Kulnowskiego, archiepiskopu kościoła N. P. Marii. W ciągu pięciolecia swej działalności na tem stanowisku zdołał ks. infułat zebrać z drobnych składek przeszło milion zł. Świadczy to o niesłychanej gorliwości ks. Kulnowskiego. Zdołał za uzyskane pieniądze, jak dotąd, pokryć dach na kościele miedzią, odwozić najbliższe sąsiedztwo kościoła, wybrukować przedszkole, pomalować pięć kaplic, przeprowadzić do ładu wiryzerki i dzwony, zewnętrzne kamienne pinakle i t. d. Nie dziw nego też, że pomyślał o restauracji ołtarza. Przysługiono do tej pracy w maju 1932 r. W Komitecie zawiązałym z inicjatywy ks. Kulnowskiego, zasiadali między innymi: ś. p. Staniawski Tomkowicz, jako przewodniczący, prof. Szydłowski, generał „konserwator” Romer, kustosz Muzeum Narodowego Bocheński, radca Jagusiński.

2. W jakim kierunku poszła praca?

— Rozpoczęliśmy od umocnienia skrzydeł zamykanych. Dano nowe za wiszący kulkowiec. A potem przyszła kolej na właściwą pracę: restauracja płaskorzeźb, umieszczonych na skrzydłach ruchomych i nieruchomych. A jest ich 18.

Ołtarz Wita Stwosza, jakśmy się przekonali no studjach, był malowany pierwotnie temperą a przemalowany, według relacji i protokółów w 17 i 18 w., a ostatnio w r. 1868 — olejno! Nie trudno więc było powziąć decyzję, jaki kierunek restauracji obrać należało: zdjąć warstwy późniejszego malowania a dotrzeć do tempery.

Ołtarz, mało miał snąć przyjaciół, szczególnie w czasach baroku, nie był należycie konserwowany. Liczne uszkodzenia, znalezione pod przemalowaniami, nie były należycie restaurowane, chociażby dlatego, że przemalowanie uważano za restaurację.

Restauratorzy, przystępując do pracy swej, znaleźli uszkodzenia w rzeźbie, jak palce u rąk odbite i zaginione. Chorągiewka Chrystusa Zmarłychwstałego znikła. W głównych figurach niema kadzielnicy ani świec, które niektórzy apostołowie prawdopodobnie trzymali (widoczne z układu rąk). Postanowiono więc restaurować zasadniczo w ten sposób:

Odsłonić, o ile to możliwe, pierwotne malowanie temperowe Stwoszewskie. Zaniechać uzupełniania brakujących części rzeźby. Uniknąć wszelkich przemalowań, nowych złoczeń nie wprowadzać, tylko stare oczyścić a nawet przetlać aż do pulmentu w tym stanie zostawić.

Niedawno zwiędziła naszą praco-

wnie pewna Angielka, prosząc, abym pozwolił jej dotknąć się figur. Checiałyby pochwalić się w swej ojczyźnie, że ręce jej dotknęły się dzieła Wita Stwosza.

Wykluczona jest jakaś pomyłka w restauracji, gdyż prace odbywają się prawie z drobiazgową precyznością. W zeszłym roku ukończono 18 płaskorzeźb, w obecnym roku przystąpiliśmy do głównych figur środkowych sceny ołtarza Stwoszewego.

Figury te są prawie 3 m. wysokości, cięte z jednego kłosa lipowego. Drzewo mogło być w czasach XV w. dokładnie, we właściwym czasie, ścięte, bardzo wysuszone i prawdopodobnie nie czuło impregnowane, jeżeli te figury bez uszkodzenia robaków dożyły przez tyle wieków w dobrym stanie. Są one po stronie tylnej wydrążone, jak wszystkie średniowieczne.

Prócz bardzo pięknego tła, które na płaskorzeźbach przedstawiają różne rośliny — według słów botanika prof. Szafra przedstawiają one całą florę polską, atlas botaniczny ówczesnej Polski — jest we wszystkich figurach karnacja ciała jak kość słoniowa przezroczysta, co dla tempery jest zawsze charakterystyczne i wielkimi plus w porównaniu do malowania olejnego.

Szaty tych wielkich figur są przeważnie złożone, tylko małe partie odwinięte draperji są barwne. Przeważa kolor niebieski i zielony, które w malarstwie flamandzkim były najczęściej używane. Z wyjątkową doskonałością są rzeźbione ręce, u których anatomia i charakterystyczny układ prawie nigdy nie złączonych palców odrzuca uosobnioną mistrza. I jakże dziwnie wydaje się, że o tym człowieku, który przyszedł

do Polski jako skończony artysta, nie wiemy naprawdę nic, skąd przyszedł, gdzie się uczył i jakie dzieła przedtem stworzył...

Jeśli już mowa o mistrzowskim modelowaniu rąk, to chciałbym wskazać na ręce Matki Boskiej Omdławiającej lub na zaniepokojenie apostołów omdławianiem Matki Boskiej. W figurze nad Matką Boską kłębiąca, którą podrzymuje Jakób starszy, a przedstawiająca prawdopodobnie Filipa, widoczna jest rozpacz apostoła, wyrażająca się w mistrzowsko oddanym załamaniu rąk. Niemniej inne postacie, np. św. Jan, oddają w ruchach swych wybitnie lament wewnętrzny.

3. Czy udało się zrekonstruować ołtarz i przywrócić mu kształt pierwotny?

— Zrekonstruowano architektonicznie górny frez nad apostołami, odrzućmyś jeden środkowy „pinakel”, dodany przy ostatniej renowacji, r. 1868. — Ołtarz nie mógł być w części architektonicznej zrekonstruowany tak jak wyglądał istotnie za czasów Wita Stwosza. Cała nasada górna nad skrzynią środkową była bogatsza i znacznie wyższa niż obecna. Protokół dawniejszych restauracji czynią o tem zmianę, tłumacząc usunięcie jej zupełnym zniszczeniem przez robactwo. Dzisiejsza nasadka dodana została już w późniejszych wiekach i wzorowana jest na nasadzie wielkiego ołtarza w Bieczu.

Tylko środkowa grupa koronacji Matki Boskiej jest autentyczna. Brak także koronki, która wieńczyła skrzynię środkową wraz ze skrzydłami.

Dziś ołtarz robi jednak wrażenie zupełnie inne niż przed restauracją. Uwydatnia się wreszcie świeżość karnacji, świetność barwnych draperji pierwotnych i tła pejzażowego i una-

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

„Zabawa z niespodziankami“.

1 trup i 2 osoby ranne.

W czasie wilejskiej zabawy w znie. Kru- kiele gm. zaleskiej u gospodarza Józefa Ko- walskiego bawili się ochotczy bracia Roman i Aleksander Łosowiec ze swym przyjacielem Janem Orzeszko.

Po wypiciu niegorszej porcji alkoholu Orzeszko do ujęcia kawalerskiej fantazji: strzelił do lampy naftowej. Lampa z brzo- kiem spadła na podłogę i ledwo udało się obecnym zapobiec pożarowi. Kozak, rozumie- się, chciał pozbęd się gościa, który urządził podobne „niespodzianki towarzyskiej”. Lecz

Orzeszko był w transie i ani myślał odo- chnąć. Wywiązała się walka, w czasie której użyto nie tylko pięści, lecz i rewolweru.

W wyniku Aleksander Łos został lekko ranny, zaś po drugiej stronie straty były znacznie większe. Lekko postrzelony został Stanisław Kulik, zaś sam gospodarz odniósł ciężkie rany postrzałowe i w drodze do szpitala zmarł.

Orzeszko i Łosowiec do przybycia policji ułotnili się.

„Wykurzył“...

Wjadowo, że lisy gnieźdzą się w norach i bardzo niechętnie, gdy myślny tego prag- nie, nory swe opuszczają. Popularne jest wśród rycerzy św. Huberta t. z. „wykurzanie lisa”. Polega ono na tem, że po zatkania wszystkich wyłotów nory chróstem, myślny podpada go, sam stojąc na czatach u wyłotu wlotowego.

Otóż jakiś nęjujawniony dotąd myślny

Przygoda amatora wrażeń.

St. Kropiel, aczkolwiek posiada mieszka- nie, postanowił wczorajszą noc spędzić w „Cyрку”, o którym wiele słyszał od swych bezdomnych znajomych. Aby uczcić tę noc, p. Kropiel ubrał się w świąteczny żakiet, nie zapominając również o „amerykań- skich” okularach, które od czasu do czasu wkłada dla dodania sobie „majestatu”, bo krótkowzrocznym nie jest.

Ignalino.

Z PRACY ODDZIAŁU ZW. STRZEL.

Oddział Zw. Strzeleckiego w Ignalinie powstał w roku 1925 i od tego czasu w pracy szybko i krokami posuwa się naprzód. W r. 1929 stanowiąco Komendant Oddziału p. Urbanowicz Piotr, od tego czasu pra- cuje w Oddziale i złożył się na jego rozwój.

O opinii Oddziału, jego pracy świad- czyć może fakt, że młuki poszczególnych członków przychodziły z prośbą do Kom. Oddziału, aby synów ich zapisać do Oddziału na równoległe z wychowaniem obywatel- skim prowadzone były inne zajęcia jak w- chowanie fizyczne, przysposobienie wojsko- we strzelectwa. To wszystko zezwoliło Od- działowi wystawić na przyjęcie Pana Pre- zenta Rzeczypospolitej Polskiej wyżywiony i umundurowany własnymi środkami Od- dział, którego jak się mówi i „Warszawa by- szej nie powstydził”.

Oddział posiadał 10 instrumentów muzycz- nych, znaleźli się chętni do grania i w ten sposób powstała własna orkiestra. Orkiestra strzelecka która prowadziła nie szczędząc sił p. Gaietela Michał wyrobiła sobie bardzo do- brą opinię. Orkiestra z funduszy oświaty pozaszkolnej powstała uzupełniona została w reszcie instrumentów muzycznych.

Oddział Z. S. w Ignalinie wzrósł również liczebno bo o to z członków doszedł do sta- nu 48 ćwiczących. Na wszystkich zawodach lekkoatletycznych strzelec ignaliński uzy- skał pierwsze miejsca i dziś posiada już nagrodę przechodzącą za trójbój na stałe zdobył. Dziedzina sportu strzeleckiego rów- nież nie pozostała w tyle, gdyż prócz nagród w postaci dyplomów każdy strzelec nie wy- łączając członków Zarządu posiada Odznac- zenie Strzeleckie III, lub II klasy. Państwowa Odznaka Sportowa, również nie jest rzadko- ścią w Oddziale.

Systematyczne treningi w marszu dały pokaźny rezultat, bo o to w zawodach mar- szowych urządzanych co roku w dniu 15 li- stopada, drużyna strzelecka mają 2 a to i 3 drużyny wojskowe (KOP), jako współzawo- dniczące, uzyskały pierwsze miejsce, a odleg- łość nie mała bo 24 km. (Ignalino — Dau- gieliszki i Daugieliszki — Ignalino). Prócz tego przy Oddziale utworzyła się drużyna piłki nożnej, która posiada buty i ubranie sportowe własne i rozgrywa już cały szereg meczów. W zime Oddział Z. S. w Ignalinie pracował nad wyrobem nart i doszedł do ładnego rezultatu, gdyż strzelcy wyrobili 10 par nart, z czego 18 par sprzedano na pokre- pie kosztów materiałowych 22 par. (komplet- ne) stanowią dziś inwentarz własny. Wszy- scy strzelcy odbyli kurs początkowy jazdy na nartach. Wreszcie 18 stawiało do próby sprawności narciarskiej uzyskuje przepisto- wy czas.

Gospodarzo i finansowo Oddział stoi do- brze, — prowadzi pracę wojskową z której miesięcznie ma czystego zysku 25 zł. Świet-

użył tego sposobu w okolicach majątku Małe Bakszty (gminy radostkowskiej). „Wyku- rzył” jednak nie tylko lisa, ale i wszystkie żyjące z lasu. Las spłonął na przestrzeni 20 ha a wraz z nim kilkanaście sąsiedzi przysy- kowanego do opalu drzewa i 250 kłód bu- dulowych. Straty znaczne.

Las ten należał do S. Smazanowicza, zam. w Włocławku przy ul. Ludwiskiej Nr. 2. (c).

Jakie odniósł wrażenia z „Cyрку” nikt zapewne się nie dowie. Faktem jest, że za- snął na twardej przycz w dość różnym mu- merze. Lecz gdy się obudził humor mu zmie- nił barwę.

Okazało się bowiem, iż w czasie snu za- stał mu skradziony jego świąteczny żakiet i amerykańskie okulary, stanowiące razem wa- tość 60 zł.

Święclany.

ZAKOŃCZENIE KURSU WAKACYJNEGO.

W dniu 15 bm. zakończono w tut. Semin. Nauk. kurs wakacyjny dla naucz. szk. pow. święckich pow. święckich, powstawsie- go i brasławskiego, w związku z wprowadze- niem nowych programów nauczania i usta- wą z dnia 11 marca br. traktującą o nowym ustroju szkolnictwa, prowadzony przez p. Inspektora Szk. Michała Baluna i p. o. dy- rektora tut. Semin. Nauk. p. Litwiną.

Podczas rozdawania świadectw kursowych przemawiał prelegent. Uczestnicy w liczbie przeszło 60 rozje- chali się z przekonaniem, że czas „melo- dycznego chaosu” i zagmatwanych teorii mi- nęły bezpowrotnie, ustępując miejsca zdro- wej myśli i prostym drogą w nauczaniu.

Wilejka.

TRZY POŻARY.

Z powiatu wilejskiego donoszą o 3 po- żarach. W zaś. Kapania, gm. wilejskiej po- żar zniszczył dom mieszkalny Mikołaja Ro- żko wraz z umeblowaniem, artykułami ży- wnościowymi i t. d. Straty wyniosły 4.000 zł. Przyczyną pożaru nie ustalono. Drugi po- żar wybuchł we wsi Batynowo, gm. pola- wickiej. Piorun uderzył w zabudowania go- spodarcze Skobienia. Spaliło się wiele przed- miotów z inwentarza jego, stodoła, siłnia, konizna i t. d. Szkoda wynosiła 1.000 zł. Tych. Trzeci pożar wybuchł we wsi Duzdiki, gm. wilejskiej, gdzie gospodarz Zwicho- rowski poniósł straty na 800 złotych z po- wodu nieostrożnego obchodzenia się z og- niem.

Z pogranicza.

UCIECZKA DO POLSKI.

W rejonie odcinka granicznego Toma- szewskie przekroczył ostateczną granicę jakiś osobnik. Na pierwszostkowaniu badaniu w stra- żnicy zbieg z Rosji sowieckiej podał się za Włodzimierza Iwanowa, b. kapitana armii carskiej.

Podług zeznań zbiega, należy on do or- ganizacji „faszystów i przybył przed kilku miesiącami do Z. S. S. R. z ramienia swej organizacji by przeprowadzić odpowie- dnia akcję propagandową wśród włościan. Ostatnio jednak władze GPU, wpadły na jego ślad i Iwanow zmuszony był przez kil- ka tygodni ukrywać się, i jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności udało mu się wymknąć z matni.

Iwanowa narazie zatrzymano. (c).

oczni nam się świetność pierwotnego dzieła sztuki, nad którym Wit Stwosz pracował przez 12 lat.

Ile jest własnoręcznych dotknięć mistrza, a ile zawdzięczamy jego uc- niom, których musiało być wielu w tak wielkim warsztacie, nigdy się nie dowiemy. W każdym razie kierunek ogólny i niestrudzone oko, nadzór mi- strza nad całością są widoczne w każ- dym szczególe.

4. Mówiło się tak dużo ostatnio o zagrożeniu ołtarza przez rzeźnictwo?

— Największym wrogiem wszyst- kich arcydzieł, rzeźbionych w drze- wie, są korniki, kółatki i ryjowce. Dopiero w najnowszych czasach sta- rano się wynaleźć środek, łepący tych wrogów dzieł sztuki. Nie było dotąd środka odpowiedniego. Przed kilku laty postanowiono w Keffer- mark, w Tyrolu, odgazywać cały ko- ściół, w którym wszystkie przedmio- ty, ołtarze i rzeźby, stały i t. d., były napastowane przez korniki. Procedu- ra odgazowania dość trudna. Kościół musi być bardzo uszczelniony, aby gaz nie uchodził. Zamyka się dom Boży przez kilkanaście dni i poddaje się wnętrzu działaniu gazu lżejszego od powietrza, ażeby nie działał szko- dliwie na organizm ludzki i otoczenie kościoła.

Przy ołtarzu Wita Stwosza chce- my zastosować taką samą procedurę, aby uchronić to arcydzieło od znisz- czenia. Próby w tym kierunku już rozpoczęte przez znakomitego chemi- ka, doc. Robela. O ile dadzą one wy- nik pozytywny, to w listopadzie b. r. zostanie ołtarz poddany odgazowa- niu.

Poczwarki i wykształcone mole drzewne giną już przy krótkim za- stosowaniu najnowszego gazu. Jed- nakowoż jaski, które otoczone są bardzo silną pokrywą, można zabić

tylko w czasie legu. Odbywa się to w listopadzie, według zdania entymo- loga prof. Zaczewskiego. Do tego też czasu oddłożono eksperymen- tów.

5. Kiedyż ujrzymy ołtarz w pełnej jego krasie?

— Za parę tygodni ołtarza zają- nieje znów w pełni swojej świetności. a międzynarodowy kongres history- ków, który odbył się na z końcem sierpnia b. r. w Krakowie, będzie miał sposobność podziwiać odnowio- ne arcydzieło, któremu nima równe- go w całym świecie.

* * *

W prywatnym gabinecie pracow- ni prof. Makarewicza powstał ten szkic. Spisuje słowa znakomitego ar- tysty tak jak mi dyktował. Stawiałem jak najmniej pytań, będąc pod dzia- łaniem niesłychanej wprost skali wa- żeń słuchowych, kiedy artysta, za- nim przeszedł do wywiadu, opo- wiadał mi o swym życiu barwnym a pracowitym, o podróży po świecie, o studiach w Egipcie przed laty czterdziestu, kiedy pociągało go specjalnie malarstwo kościołów koptyjskich, i o ludziach, nieżyjących już i o tych, co przekroczywszy szczyt życia, zdziwili się, jak niespokojne to dzisiejsze nowe pokolenie, jak mało- dzę prawdziwej powagi w rzemiośle artystycznym.

Nie zapomnę chyba nigdy tej roz- mowy, ani twarzy artysty, technicy rzadką dobrocią. Prof. Makarewicz pochodzi z kresów, z powiatu czerni- howskiego. Dalsza rodzina jego mie- szka po dziś dzień na Wileńszczyź- nie. W Krakowie zadowolony od r. 1905.

Jakób Lewittes.

III-cie Targi Północne.

(Wywiad z p. Prezesem Z. Bortkiewiczem).

Dążąc do odzwierciedlenia w cało- kształcie opinii społecznej o tegorocz- nych Targach Północnych, zwróciliśmy się do p. Zygmunta Bortkiewicza, Prezesa związku Ziemi, który pod- czas II-gich Targów stał na czele sekcji rolnej i przyjmował czynny udział w pracach ówczesnego komi- tetu targowego — z uprzejmą prośbą o podzielenie się z nami swymi ma- rodajnymi uwagami o III-ich Targach.

— Zawsze byłem, mówi Pan Pre- zes, gorącym zwolennikiem targów wileńskich, jako imprezy społecznej o charakterze stałym. Targi nasze są czynnikiem wzmagającym działal- ność gospodarczą ziem północno- wschodnich. Nie ulega wątpliwości, że I-sze i II-gie Targi rolę swą speł- niły należycie, wywołując wielkie za- interesowanie naszym terenem tak ze strony innych dzielnic państwa, jak i sąsiednich krajów.

Przyszły jednak później bardzo ciężkie dla wszystkich, a zwłaszcza dla rolników, czasy, które uniemożli- wiły zorganizowanie III-ich Targów w terminie poprzednio planowanym, to znaczy w r. 1932-im.

— Ponieważ ten okres kryzysowy trwa dalej, wtrącamy tu zapytanie — czy nie dopatrzeć w tem p. Prezes okoliczności, która mogłaby ujemnie- zawazyć na ostatecznym efekcie III-ich Targów.

— Nie — jeżeli chodzi o cało- kształt, tak — jeżeli dotkniemy szcze- gółów i zwłaszcza niektórych działów produkcji rolnej.

Targi będą miały oblicze i nasta- wienie wyłącznie handlowe. O ile mi wiadomo na decyzję urzędzenia ich w tym roku wpłynęły takie motywy, jak: chęć zerwania z dotychczasowa- mym marazmem gospodarczym, dą- żenie do wyzyskania sytuacji, pomyślnie zarysowującej się w związku z bojkotem towarów niemieckich i niewątpliwie zwiększające się moż- liwość zbytu surowców krajowych i wyrobów z nich, co daje możność ra- cjonalnego urzeczywistnienia zasady samowystarczalności gospodarczej. Nie będę tu powtarzał znanej ogólnie- prawdy, że niebrak nam surowców, dotąd niewykorzystanych, a nawi- zniebanianych w eksploatacji. Wielką jest zasługa gen. L. Żeligowskiego, dyrektora L. Maculewicza oraz prof. J. Jagmina, że pomimo pogrążenia- jęcej trudności potrafili zwrócić ogólną uwagę na len i te korzyści kul- turalne, społeczne i państwowe, które spłyną na kraj w razie oparcia- niu wytwórczości na tym własnym surow- cu. Dalej nasze lasy, niewykorzysta- ne bogactwa „ryb, grzybów i węd- lin” o których ongi pisał Wincenty Pol, konie zwłaszcza remontowe, któ-

remi oddawać już interesującą za- granicą i t. d.

Przypuszczać należy, że pomimo kryzysu, a może nawet wobec kryz- su, Targi oparte na wymienionych przesłankach spełnią swe zadania, przyczyniając się poważnie do ożywie- nia działalności gospodarczej ziem północno-wschodnich i przesunięcia się strzałki barometru gospodarcze- go na „odmiane”.

— Pan Prezes przewiduje jednak i pewne trudności, czy też niedocią- gnięcia?

— Tak jest. Jakkolwiek dorobek nasz jest wielki, w wielu jednak dzie- dzinach nie możemy nawet myśleć w tej chwili, ani o rywalizacji handlo- wej, ani o zaimponowaniu komukol- wiek. Takim, powiedziałbym, bala- stem nie należałoby przeładowywać Targów. Kierownictwo Targów miało zresztą to na uwadze, słusznie dążąc do tego, by na całość eksponatów zło- żyły się przedewszystkiem rzeczy, posiadające faktycznie handlowo- wymienną wartość, tak ze względu na bogactwo surowca, jak możliwości jego wykorzystania w przemyśle. Jednak liczyć się należy z tem, że uchwała o urzuceniu w tym roku Targów zapadła zbyt późno, co, zda- niem moim, utrudniła należytą repre- sentację na Targach działów przed- stawiających rzeczywiście wartość. Poza tem nie bez wpływu pozostanie katastrofalna sytuacja materialna wystawców szczególnie ze sfer rolni- czych. To wszystko może spowodować pewne ustępki w całokształcie, które wystąpią w sposób przejawia- jony wrażliwość zbytniego przeładowa- nia Targów tem, co nazwałbym bala- stem. Zgóry należy przewidywać, że udział hodowców bydła, świń i koni, z wyjątkiem koni remontowych, bę- dzie minimalny.

Na zakończenie wyrażiłbym jes- cze życzenie, by na przyszłość Targi zachowywały swą ciągłość i miały za- pewnioną organizacyjną trwałość i sprawność przez stałe utrzymanie biura Targów, a nie tworzenie tako- wego ad hoc w miarę powzięcia de- cyzji o zorganizowaniu w danym ro- ku targów, tem bardziej, że te decy- zje często zapadają zbyt późno. W ten sposób unikniemy błędów organiz-acyjnych i samym targom nadamy głębsze znaczenie. O tem głębszym znaczeniu mówię tu dlatego, że nieraz Targi nasze niesłusznie utożsamia- są z jarmarkiem lub kiermaszem.

Pozatem, zdaniem moim, należy wreszcie znaleźć dla Targów właści- wego gospodarza. Najbardziej wska- zanym jest, by Targi przeszły w ręce Izby Przemysłowo-Handlowej i Izby Rolniczej.

Dyrektor Szpakiewicz ma wydzierż- wić teatry miejskie na okres 3-letni?

Jak już w swoim czasie donosił- my, dzierżawę teatrów miejskich w przyszłym sezonie magistrat postano- wił powierzyć dyrektorowi Szpaki- ewiczowi. W związku z tem na jednym z ostatnich posiedzeń magistratu o- mawiano warunki na jakich miasto wydzierżawi teatry. W pierwszym rzędzie na podkreślenie zasługuje

fakt że kontrakt z dyrektorem Szpa- kiewiczem ma być zawarty nie na je- den rok jak to z początku projektowa- no, a na przeciąg lat 3. Poza tem wa- runki umowy będą identyczne z do- tychczasowymi.

Podpisanie umowy nastąpi w pier- wszych dniach września r. b.

Tajemnica wywroconego samochodu.

Nad ranem około godziny 4-jej samochody jadące z Niemceży na kierunku Wilna ustrawiały zatrzymać kilka grup osobni- ków o podejrzanym wyglądzie, również po- sługując się autem.

Jeden z nagabywanych po przyjeździe do miasta złożył na najbliższym posterunku alarmujący meldunek o rzekomo napastni- czych zamiarach nieznajomych z szosy Nie- mieczyńskiej.

Po otrzymaniu tej wiadomości na mie- sce, wskazane przez meldującego, niezwłocz- nie wyjechało auto policyjne z obsługi, skła- dające się z kilku policyjantów.

Na 6 kilometrów od miasta policja fak- tycznie zauważyła samochód i licząc się z możliwością oporu ze strony sciganych osób nóg, przedsięwzięła przy zbliżaniu się nie- będne środki ostrożności.

Okazały się one całkiem niepotrzebne, bo- wiem, zarówno w aucie, jak i w pobliżu ni- kogo nie zauważono. Samochód wjeżdżając był porzucony przez jadących w ostatniej

chwili tuż przed przybyciem pojeźdu. Zepchnięty z drogi samochód miał jesz- cze ciepły motor lecz nie posiadał różnych części i przez to nie mógł być uruchomiony.

Po przeszkucaniu policyjnej okolicy w ce- lu stwierdzenia, czy napastnicy nie ukrywa- ją się gdzieś w lesie, porzucony samochód przetransportowano do Wilna. O tem że mógł on służyć do jakichś zbrodniczych ce- lów, świadczył brak tablicy rejestracyjnej.

Depirowo w parę godzin cała sprawa z za- gadkowem autem wyjaśniła się. Samochód okazał się własnością d-ra Jedwabnika.

Przed kilku dniami skierowano go do re- montu i właśnie wczoraj robotnicy zamiera- ją maszynę wypróbować. Traf chciał, że spo- kali kolegów, z którymi wstąpił w wódkę. Pod wpływem alkoholu urządzono wyciecz- kę zamieszka, w trakcie której zauważono brak benzyny. Napotykanie samochodów us- ławiali oni zatrzymać w celu wypożyczenia benzyny. (c).

Sprawa sierżanta Ergarda de Gardie.

Ergard de Gardie był sierżantem zawodo- wym. Mieszkał z żoną i dwójkiem dzie- ci w Nowej Wilejce. Drzwij jego skromnego sa- loniku gościnnie stały otworem dla elity kul- turalnej miasteczka. Z gościnnością tej chę- tnie korzystały przedstawiciele miejscowej in- teligencji. Państwo de Gardie byli ludźmi kulturalnymi i miłe widzianymi, a jako ma- łżeństwo nieraz stawianą jako wzór.

De Gardie pobierał dodatek ekonomiczny na żonę i dzieci. Rzecz zwykła, każdy w miasteczku wiedział przecież, że utrzymuje- żonę i przykładać wychowuje dzieci. Nie- raz nawet wyrażano zdziwienie, że de Gar- die nie awansuje i już od kilku lat pobiera- tak mało.

Pewnego dnia do dowódcy 85 pułku, zwierzchnika de Gardie nadeszła list, pi- sany przez „p. Wacława Góralskiego”, urzędnika Urzędu Wojewódzkiego w Nowo- gródzku. Góralski prosił o informację o niejakim de Gardie, z którym 10 lat temu uciekał jego prawowita małżonka Stefania z domu Nowikowiczówna. Informacje te- potrzebne mu były poto by wszcząć dopiero- teraz, t. j. po 10 latach, sprawę rozwodową.

Pani de Gardie, wzorowa żona zawodow- ego sierżanta, była również Stefanią i rów- nież z domu Nowikowiczówna.

Zaczęło badać sprawę.

W swoim czasie sierżant de Gardie, chcąc- pobierać dodatek ekonomiczny na żonę i dzie- ci, złożył do władz zaświadczenie o zawarciu w roku 1923 związku małżeńskiego ze Ste- fanią Nowikowiczówną. Zaświadczenie to nie- było oryginalnem aktem ślubnym, lecz posia- dającym czerpiem dwóch świadków, że ślub miał miej- sce. Podpisał go burmistrz Młodziecna i pewien kolega de Gardie.

Zbadano burmistrza i kolegę. Znalazł, że- uczynił to na prośbę de Gardie. O ślubie w rzeczywistości nie wiedzieli.

W miasteczku zdziwienie. De Gardie nie

są małżeństwem? — Kumoszkę wzięły na je- zyki państwa de Gardie.

W świetle kodeksu karnego de Gardie popełnił występki. Prokurator oskarżył go o wprowadzenie władz w błąd i o bezprawne pobranie 3,058 złotych na żonę i własne dzieci. Wyroczono także powództwo w sumie 3,058 złotych.

Sąd okręgowy, po zbadaniu pobudek, któ- remu się kierował de Gardie i całokształtu sprawy, uznał go za winnego i skazał na 1 rok więzienia, przewidując wykonanie jej na 3 lata. Powództwo w sumie 3,058 zł. na- tomiast oddalił. Wydał przecież to sumę na- kobiecie, którą uważał za żonę i na dzieci, własne, które wychowywał. WŁOD.

Dr. Krzemiański

Choroby wewnętrzne, spec. Zofjaka i Jellit przyjmują od 12— i 4—6 Wilno, Kwiatowa 7, tel. 14-25

Międzynarodowy zlot skautowy na Węgrzech.

Według informacji, otrzymanych z Kuratorium Okręgu Szkolnego Wile- ńskiego Związku Harcerstwa Pola- nskiego za zgodą i w porozumieniu z- władzami państwowymi organizuje w- miesiącu sierpniu r. b. wyprawę na IV międzynarodowy „zlot skautów” t. zw. „światowe pamboree”, które odbędzie się w Gödöllő na Węgrzech. Zlot odbędzie się w czasie, od 31 lipca do 16 sierpnia r. b. w Gödöllő pod Budapesztem.

Wyprawę poprzedzi obóz przygo- towawczy, który odbędzie się w okoli- cy Nowego Sącza. Władze Szkolne i Dyrekcja szkół w Okręgu będą się starały ułatwić młodzieży wyjazd na powyższy zlot.

RADIO

WILNO.

ŚRODA, dnia 19 lipca 1933 r.

7:00: Czas. 7:05: Gimnastyka. 7:20: Płyty. 7:30: Dziennik poranny. 7:35: D. c. płyt. — 7:52: Chwilka gosp. dom. 11:57: Czas. 12:05: Płyty. 12:25: Prasa. Kom. 12:35: Płyty. 12:55: Dziennik południowy. 14:50: Program dzien- ny. 14:55: Płyty — muzyka popularna. W- przerwie kom. 15:25: Kom. gosp. 15:35: Płyty — muzyka dawna. 16:00: Transm. 17:00: „Za kręgiem polarym”. 17:15: Recital spie- waczy. 17:40: Feljton. 17:55: Transm. 18:15: Odczyt p. L. „Pływanie — fundament tur- styki wodnej i sportów wodnych”. 18:45: Recital śpiewaczy. 19:20: Przegląd literacki. 19:35: Program na czwartek. 19:40: Kwad- rans literacki. 20:00: Muzyka lekka. 20:10: Rozmaitości. 20:50: Dziennik wiecz. 21:00: „Kult matki we współczesnej literaturze licy- wskiej. — 21:10: Muzyka lekka. 22:00: „Lew Sapieha” — odczyt. 22:15: Muz. tan. 22:25: Wied. sport. 22:35: Kom. 22:40: Muz. tan.

CZWARTEK, dnia 20 lipca 1933 r.

7:00: Czas. 7:05: Gimnastyka. 7:20: Pły- ty. 7:30: Dziennik por. 7:52: Chwilka gosp. dom. 11:58: Czas 12:05: Muzyka. 12:25: Pra- sa. Kom. mecer. 12:35: Płyty. 12:55: Dzien- nik pol. 14:50: Program dzienny. 14:55: Pły- ty: muzyka popołudniowa w przerwie kom. D. c. płyt. 15:25: Kom. gosp. 15:35: Płyty 16:00: Dla dzieci audycja. 16:50: Płyty. 17:00: „Współczesność”. 17:15: Koncert. 18:15: „Współczesność Wileńszczyzny” odczyt. 19:20: Skrzynka pocztowa Nr. 253. 19:35: Program na piątek. 19:40: Feljton. „Turystyka we- własnym podwórku”. 20:00: Koncert. 20:50: Dziennik wiecz. 21:00: „O nas boli” felje- ton. 21:10: D. c. koncertu. 22:00: Muzyka tańczona. 22:25: Wiedomości sportowe. 22:35: Komunikaty. 22:40: Muzyka tańczona.

NOWINKI RADJOWE.

JAZZ I ŚMIECH.

Wczoraj środowy zawiera bogaty program muzyki wesolej, według gustu najliczniejszej- go ołdumu słuchaczy. Najpierw godzina mu- zyki jazzowej i charakterystycznej z piosen- kami i grą na dwa fortepiany; następnie wy- stąpi przed mikrofonem ulubieniec publicz- ności Mieczysław Fogg (w oryginalnym), dow- cip reprezentować będzie Ławski, a na- stępnie grę na cytrze znany wileński wirtu- utoz Włod Jodko.

DWA RECITALE ŚPIEWACZE. Popołudniowy recital śpiewaczy z Wilna (g. 18.35) wypelni artysta operowy H. Peter, przy akompaniamencie J. Kropiwnickiego. Recital ten pójdzie z Wilna na całą Polskę. O g. 17.15 śpiewać będzie p. Cecylja Otto ze Lwowa.

DOKOLA SPORTU.

O godz. 17 odczyt „Za kręgiem pola- rnym” prof. Sumińskiego. O g. 18.15 odczyt o pływaniu. O g. 19.40 kwadrans literacki „Platon o gimnastyce”.

CIEKAWO ODCZYTY.

O godz. 21 W. Abramowicz mówić bę- dzie o „Kulcie matki we współczesnej lity- turze literackiej”, a o godz. 22 J. Orda wy- głosi odczyt p. t. „Lew Sapieha”.

KURJER SPORTOWY

Bieg koiarski dookoła Francji.



Zdjęcie przedstawia wznoszącą scenkę z biegu koiarskiego „Tour de France”.

Słynny k

KRONIKA

Środa 19 Lipca

Dziś: Wincetego a Paulo.
Jutro: Cześć i ława.

Wachód słońca — o 3 m. 38
Zachód — o 7 m. 47

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 18-VII—1933 roku.

Temp. najw. + 21
Temp. średnia + 19
Ciśnienie średnie 764
Temp. najn. + 12

Opad —
Wiatr połudn.
Tend. — spadek
Uwagi: dość pogodnie

II—VIII rozpoczyna się 21 sierpnia r. b. o godz. 9 rano. Przy Gimnazjum — przedszkole i szkoła powszechna E. Focht. Kancelaria czynna codziennie od 10 do 12 pp.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— Zgon zasłużonego kupca. Wczoraj zmarł po długich cierpieniach długoletni członek Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich Stanisław Jezierski. Stowarzyszenie uprasza wszystkich swych członków o jak najliczniejszy udział w eksportacji zwłok i w pogrzebie.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE

— Pożyczki dla rzemieślników. Jak już donosiliśmy, Wileńska Izba Rzemieślnicza uzyskała kredyt w wysokości 196.000 złotych na cele inwestycyjne rzemiosła wileńskiego. Po załatwieniu obecnie niezbędnych formalności, odbyło się onegdaj zebranie Zarządu Izby Rzemieślniczej, na którym omówiono wytyczne udzielania pożyczek. Obecnie już rzemieślnicy reflektujący na pożyczkę mogą zwracać się do Izby.

MIEJSKA

— Nareszcie. Wczoraj magistrat przystąpił do usuwania wzniesienia po prawej stronie ul. Kalwaryjskiej. Skarpa ta, biegnąca wzdłuż posesji Singera, uniemożliwiała ułożenia chodnika w tem miejscu. Wzniesienie zostanie przepłukane i na poziomie jezdnii ułożony zostanie chodnik.

— Pogłoski o objęciu komunikacji autobusowej przez Saurera. W dn. wczorajszym powrócił do Wilna po dłuższym pobycie w Szwajcarii delegat Saurera w Wilnie dyrektor Kreis. Niezwłocznie po przybyciu do Wilna dyr. Kreis odbył dłuższą konferencję z kierownictwem „Tommaka”. Tematem konferencji była sprawa komunikacji miejskiej w Wilnie, w szczególności zaś omawiano sprawę ewentualnego przejęcia komunikacji miejskiej przez Saurera.

ROŻNE.

— Odkazanie telefonów. Dowiadujemy się, że Starostwo Grodzkie udzieliło zezwolenia na odkazanie telefonów bezrobotnym członkom Związku P. O. W., którzy zorganizowali Sekcję odkazania, pod nadzorem lekarza grodzkiego, a tem samem dają gwarancję, że aparaty będą utrzymane stale w należytym czystości. Zakład odkazania telefonów mieści się przy ul. Królewskiej 3—9 i tam należy kierować zgłoszenia.

— Translokacja chorych ze szpitala Żydowskiego do św. Jakóba. W związku z ukończeniem remontu szpitala św. Jakóba, część chorych chirurgicznych i kobiet przeniesionych z szpitala Żydowskiego do szpitala św. Jakóba.

— Starostwo Grodzkie komunikuje: W związku z notatką, umieszczoną w prasie w dniu 16 bm., w sprawie cen cegieł, dowiadujemy się, że wczorajszą konferencją w Starostwie Grodzkim w Wilnie przedstawiciele firm ogólnianych po dłuższej i szczegółowej debacie na temat kalkulacji cen cegieł obniżyły cenę z 68 na 60 zł. na 1000 szt. cegieł budowlanych loco plac budowy. Obniżka ta niewątpliwie wpłynie na ożywienie ruchu budowlanego, hamowanego wysoką ceną cegieł.

W związku z tem krążyły wczoraj pogłoski, że sprawa ta jest jakoby już bliska zrealizowania.

— Magistratowi proponują kupno autobusów. Ostatnio do magistratu wpłynęło szereg nowych propozycji na nabycie wozów na bardzo dogodnych warunkach celem uruchomienia w mieście komunikacji autobusowej we własnym zakresie.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski ZASP. w Wilnie. Teatr Letni — gra dziś, środa 19 lipca o godz. 8 m. 15 w., w dalszym ciągu wspaniałą komedię muzyczną „Jm i Jm”, która cieszy się rekordowym powodzeniem, gromadząc co wieczór tłumy publiczności w Teatrze Letnim. W sztuce tej brawo udział występują: pp. Halina Kamińska (Jm), Mieczysław Węgrzyn (Jm), oraz świetna para baletowa artystów Państwowej Opery Łotewskiej w Rydze pp. Edyta Pfeifer i Zenon Leszczyński.

— Przygotowanie nowej premiery w Teatrze Letnim. Ta wiadomość, a tak ważna na prace nad przygotowaniem nowej sztuki w teatrze, nie uszła bez uwagi. Komedia „Jm i Jm” 10 rano po kilka godzin dziennie opracowuje się komedia E. Ebermayera i F. Cammermehra p. t. „Gołówka”. Premiera w przyszłym tygodniu.

— Magistrate proponują regulację brzołów Wilni. Przed kilku dniami magistrat przystąpił do zapowiadanej już od dłuższego czasu regulacji brzołów Wilni na odcinku od kościoła św. Jakóba do mostu Zielonego. W pierwszym rzędzie zwrócona zostanie uwaga na wzmocnienie skarp brzołu. Jednocześnie prowadzone są roboty nad regulacją ul. 1-ej Baterji.

— Nieodłężna popołudniówka. W nadchodzącą niedzielę ma być przedstawienie popularnego arcydzieła komedii niemieckiej p. t. „Bez posagu ożenić się nie może”. Ceny propagandowe.

— Magistrat m. Wilna weźmie udział w III Targach Północnych. Jak się dowiadujemy, magistrat m. Wilna postanowił wziąć udział w tegorocznych Targach Północnych przez wybudowanie własnego pawilonu, w którym zgromadzone zostaną eksponaty w postaci wykresów i rysunków ilustrujących rozwój i stan obecnego gospodarki miejskiej.

Projektodawcą pawilonu będzie architekt m. Wilna inż. Narebski.

Trzeba zaznaczyć, że dotychczas miasto w Targach Północnych udziału niebrało, będzie to więc pierwszy a więc tem ciekawszy występ magistratu wileńskiego.

— Przyjazd do Wilna delegata min. Spraw Wewnętrznych. Wczoraj przybył do Wilna delegat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Jak się dowiadujemy, przyjazd jego związany jest z opracowywaniem obecnie planu regulacyjnego Wilna.

Delegat ministerjalny w towarzystwie przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego odbył w dniu wczorajszym dłuższą konferencję z prezydentem miasta, d-r-em Maleszewskim.

SPRAWY SZKOLNE

— Humanistyczne, kodukacyjne gimnazjum F. Weler z prawami gimn. państw. Wilno, ul. Dąbrowskiego 5, tel. 2-65 podaje do wiadomości iż egzamina wstępne do klas

„Gobeliny Wileńskie”

Wydanie Rady Wileńskiej Zrzeszeń Artyst. z 20 reprodukcjami.

Zawiera:

I. „Wartość historyczna i artystyczna gobelinów Katedry wileńskiej” napisal D-r Morelowski.

II. „Obrona gobelinów wileńskich. Fakty, dokumenty, głosy prasy” odczyt M. Znamierowski-Prüfferowej.

„Gobelinach”, oświadczenia różnych instytutów i zrzeszeń w Wilnie i Warszawie w sprawie sprzedaży gobelinów.

CENA 4 ZŁ. 50 GR.

Dochód przeznaczony na ratowanie Katedry i gobelinów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Pierwsze lata Davis Cup'u.

Rozgrywki o stary puchar Davisa są imprezą tej miary, co gigantyczny wyścig kolarski „Tour de France”. Zapewne sam Davis ofiarowując w roku 1900 nagrodę swego imienia nigdy nie przypuszczał, że nagroda nabierze tak wielkiej wartości sportowej, że zainteresuje wszystkie państwa, że stanie się powodem walki najlepszych tenisistów, koncertem mistrzów białego sportu.

Przecież dzisiaj rozgrywkami o puchar Davisa emocjonuje się cały świat sportowy. Zainteresowane w rozgrywkach są wszystkie państwa, to też codziennie są wypływane z ciekawością najmniejsze nowinki, dotyczące rozgrywek.

Puchar Davisa potrafił wzbudzić tak wielkie zainteresowanie, że mówi się o rozgrywkach nie tylko w czasie samych spotkań, ale już na długo przed ceremonią losowania przeciwników. Wiemy, że losowanie rozgrywek odbywa się ze specjalną pompą, losują znane osobistości, zgromadzone na wspólnej konferencji. Od chwili

losowania rozpoczynają się już faktyczne rozgrywki.

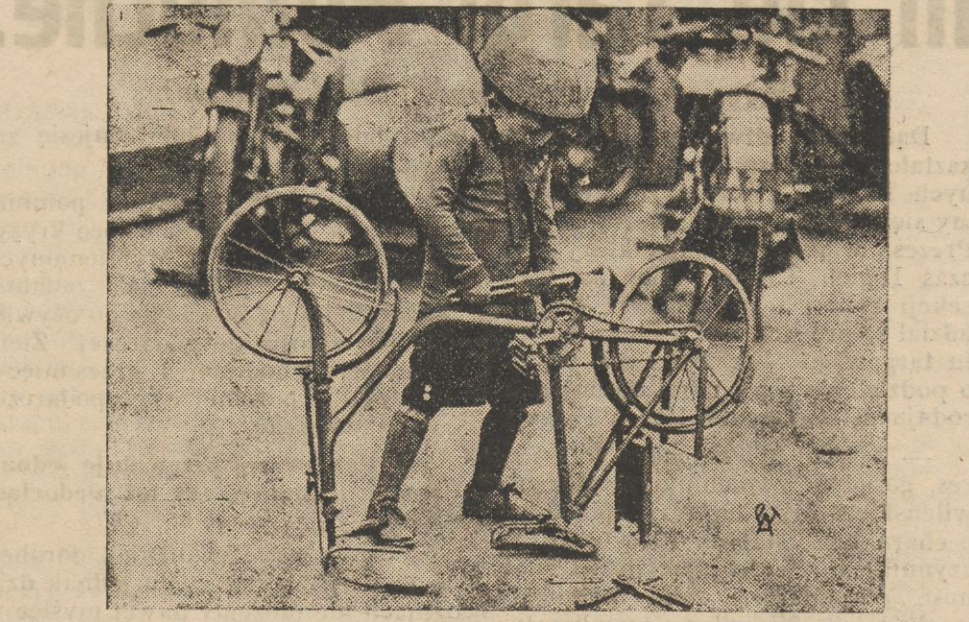
Momentalnie zostają ułożone tablice. Dziennikarze zaczynają stawiać horoskopy. Przewidywane są zgory wyniki, które, trzeba to przyznać, w 50 proc. sprawdzają się.

Przez długie miesiące wiosny i lata na kortach obu półkul świata toczą się rozgrywki o piękny, cenny puchar, by ostatecznie w finale przy tysiącach zgromadzonych widzów rozstrzygnąć los przedchodniej nagrody.

A gdy ustana echa głosów z gwar nych trybun, wpatrzonych w grających na kortach mistrzów, wówczas przez długi czas mówi się wciąż o wrażeniach doznanych z tej prawdziwie sportowej walki.

Walka ta całkowicie zasługuje na miano walki olimpijskiej, a biorąc pod uwagę, że na Igrzyskach Olimpijskich nie mamy rozgrywek tenisowych — zupełnie słusznie uważamy rozgrywki o puchar Davisa

Młociany sportsman.



Na zdjęciu widzimy kilkuletniego rowerzystę naprawiającego uszkodzony rower.

Wilno ma przybyć 450 nowych domów.

Godnym zanotowania jest fakt, że wbrew złej koniunkturze i pesymistycznym przewidywaniom tegoroczny ruch budowlany w Wilnie nie przedstawia się tak źle, jak to ogólnie przypuszczano. Stwierdzić trzeba, że na peryferiach miasta wznosi się mnóstwo budowli, oczywiście drewnianych.

Podług danych czynników miarodajnych obecnie w Wilnie buduje się około 300 nowych domów mieszkalnych. Szczególnie silne ożywienie się ruchu budowlanego notuje się na Zwierzynie i Antokolu. Ogółem Wilno ma przybyć w ciągu roku bieżącego około 450 nowych domów. Ożywienie się ruchu budowlanego zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie kredytom przyznanym przez Bank Gospodarstwa Krajowego, których białeżki oczywiście nie zaspakają bólek budowlanych naszego miasta, w każdym bądź razie powodują znacznie większe ożywienie niż w roku ubiegłym.

Śnieg — przyczyną końca świata.

Lion Lewis, słynny geolog amerykański, zapewnia, że koniec świata nastąpić może niebawem, za sto, tysiąc, lub milion lat, ale także jutro, pojutrze — każdej chwili. Hipotezę zaś swoją opiera na następujących danych: kolo bieżąca południowego pacyfiku, a śnieg pada tam prawie bez przerwy. Opad śniegu wynosi pionowo przez 10.000 lat — 92 km. głębokości. A ponieważ nima tam ani deszczu, ani tajnia, śnieg pod ciężarem własnym ciężaru zbija się w lod, którego olbrzymie masy ciągle wzrastają. — Obecnie powłoka lodowa na biegunie południowym się rozpręża tak wielką, jak Ameryka Północna. I w chwili, gdy lody przysną, będziemy zgubieni, nastąpi bowiem po top lodowy. Setki miliony metrów sześciennych lodu przed będą przez Ocean Atlantycki a na pustle miejsce na biegunie południowym zwał się od wschodu ocean Indyjski, a z zachodu — ocean Spokojny. Po top lodowy opłynie Afrykę północno — zachodnią, Europę Zachodnią, południowo — wschód pół wyspy Skandynawskiej i zachodnią Rosję, niszcząc wszystko i równając po drodze. Po tym potopie nastąpi, według Lewisa, okres lodowy na naszej kuli ziemskiej.

Właściciele kantoru „N. Trocki i S-ka” przed sądem

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpatrywał głos na ubiegłym roku sprawę właścicieli kantoru „N. J. Trocki i S-ka” N. Trockiego, Lejby Wajnsztejn i S. Gurwicz, oskarżonych o przywalenie 29 listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Wilna, należących do kupca Kremera. Wspomniane akcje wartości 23.000 złotych Kremer złożył w marcu roku ubiegłego na przechowanie do kantoru, zastawiając sobie prawo odebrania ich w każdej chwili. Po upływie paru miesięcy zwrócił się on do kantoru, prosząc o zwrot listów zastawnych. Ządanie jego nie zostało jednak załatwione, wobec czego Kremer zgłosił do sądu powództwo o zwrot listów. Na skutek tej skargi przeprowadzono w kantornie rewizję, listów jednak nie znaleziono.

Na wczorajszej rozprawie sądowej oskarżeni tłumaczyli się tem, że na poczet zastawionych listów zwrócili Kremerowi sumę od powiadającej wartości tych listów. Wystawili mianowicie weksle na 100 dolarów i 900 złotych oraz wpłacili mu 100 dolarów w gotówce. Kremer potwierdził, iż ostatecznie otrzymał 100 dolarów gotówką, lecz o żadnych wekslach nie wie.

Po rozprawie Sąd ogłosił wyrok. Trocki, Wajnsztejn i Gurwicz skazani zostali na dwa miesiące aresztu. Wykonanie tej kary sąd zawiesił na przeciąg 2 lat.

Maternalne Koed. Kursy „Rozpowszechnienie Średn. Wykształcenia” pod kierown. b. wizałora EDWARDA MINCERA przy udz. rutyn. nauczycieli

przygotowują w szybkim tempie do matury oraz na świadectwa różn. klas gimnazjalnych. Opłata przystępna. Dla wojskowych, urzędników i ich dzieci — niższa. Sekretariat czynny w lipcu w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 4—6 wiecz., w sierpniu codziennie. Wilno, ulica Biskupia 4—6.

POŻAR GAZU BŁOTNEGO.

BUDAPEST, (PAT). — Gaz błotny, wydobywający się z krateru wulkanu na miejscowości Copsa w Siedmogródzie, eksplodował i palił się już od 5 dni, mimo wysiłków ugaszenia pożaru. Ślup ognia wznosił się na 300 metrów. Przedstawia to niezwykle widok, wywołujący potężne wrażenie. W promieniu kilkudziesięciu km. cała okolica jest oświetlona. W pobliskich miastach Sibiu, Mediasz daje się zauważyć wielki napływ turystów, przybywających z całego kraju celem przypatrzenia się niezwykłemu widokowi. Władze kolejowe wysyłały na miejsce pożaru specjalne pociągi, które przepełnione są pasażerami.

Wynalazek, który skróci czas trwania konferencji międzynarodowych.

Podczas odbywającej się obecnie w Stockholmie Światowej Konferencji Energetycznej przedmowa został nowo wynaleziony aparat, pozwalający na słuchanie podczas konferencji międzynarodowych przemówień w kilku językach jednocześnie. Odbiór przemówień dochodzi do słuchającego zupełnie czysty, bez hałasu i różnorodnych zgrzmadzeń.

Nowy aparat, nazwany „telefonem konferencyjnym”, skonstruowany został przez Towarzystwo Telefonów L. M. Ericsson. Jest to przenośny radiowy aparat odbiorczy małych rozmiarów, złożony ze zwiniętej w krag anteny, która owija się około ramion, i małego pudełeczka, umieszczonego w butonierce lub w kieszeni, oraz słuchawek. Antena nadawcza przeprowadzona jest wokół murów sali konferencyjnej w ten sposób, że odbiorca audycji może poruszać się swobodnie po sali i, nie przeszkadzając innym członkom zgromadzenia, podczas gdy w głównym prelegent przemawia na sali, słuchawce nadają w sąsiednim pokoju jego przemówienie w różnych językach jednocześnie, przyczem każdy rozporządza inną długością fali. Słuchawce muszą zatem jedynie nastawiać odpowiednio swe aparaty odbiorcze, aby słuchać prelekcji w żądanym języku.

Wynalazek „telefonu konferencyjnego” skróci niewątpliwie czas trwania konferencji międzynarodowych i usunie trudności, które powstają obecnie przy używaniu telefonów odbiorczych do jednego miejsca, niewygodnych w użyciu.

Wszyscy do szeregów Lig! Morskiej i Kolonjalnej

Złote skarby w Meksyku.

W Meksyku, w stanie Sinaloa, odkryto babcinę wydajność „placery” złote, które, sądząc z dotychczasowych wyników, przeżywa złotodajność piasku, będą najbogatszymi złotymi na całym świecie i położonymi daleko od siebie kopalnie południowo-afrykańskie. Setki i tysiące poszukiwaczy fortuny udało się już do El Chilar, gdzie znajdują się złoża złotodajne. Podobno w El Chilar udało się już niektórym poszukiwaczom znaleźć samorodki złote wagi kilku gramów przy przemycaniu piasku.

Helena Romer

Tutejsi. Nowele. wyd. Rój. Warszawa
Swoi Ludzie. Nowele. wyd. L. Chomiński. Wilno.
Książka o Mich. Romans. Wyd. L. Chomiński. Wilno.
Willa u Państwa Mickiewiczów. (Teatr dla Młodzieży). Scena Wileńska.
Rezurekcja Wileńska. (Zdobycie Wilna w 1919 r.) Scena Wileńska.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ECHA SAMOBÓJSTWA STARUSZKI.

Wczoraj donosiliśmy o tragedii samobójczej, jaka rozegrała się onegdaj w bramie do mu nr. 15 przy ulicy Tatarskiej.

Jak się okazało, samobójczynią — staruszką Zrakową nie zajmowała, samodzielnie mieszkająca, lecz mieszkała w charakterze sublokatorki przy rodzinie rzemieślnika Giralskiego.

Ongis Zrakowa słyneła ze swej urody oraz lekkomyślnego trybu życia. Później znana była jako kelnerka w szeregu restauracjach. Z nastaniem sędziwych lat dawna piękność znalazła się w bardzo ciężkim położeniu materialnym i ostatecznie utraciła się z zębami. Naturalnie w tych warunkach nie mogła płacić gospodarzowi regularnie ko mornego, który coraz częściej i energiej upominał się o pieniądze. Onegdaj po sprzeczce wyrzucił ją z mieszkania i biedna staruszka znalazła się na ulicy. To doprowadziło ją do ostateczności. Za ostatnie 50 gr. nabyła flaszkę esencji octowej.

Tegoż wieczora doszło przy ulicy Tatarskiej do wielkiej awantury zlikwidowanej dopiero przez policję. Injektorami awantury były sąsiadki samobójczyni, które oburzone, ich zdaniem, brutalnym postępowaniem gospodarza mieszkania względem Zrakowej, napadły go wieczorem wraz z żoną i dotkliwie pobili, pozem usiłowały zdemolować jego mieszkanie. Na przeskoki zdemolować nie udało się.

W KŁATCE SCHODOWEJ.

P. Alperowiczowa zamieszkała przy ulicy Kopanicy 8, dostarczając wczoraj na trzeci posterunek policji podrzuconą dziewczynkę, którą znalazła wychodząc z mieszkania na klatce schodowej. Przy podrzuceniu znaleziono kartkę następującej treści: „Dziewczynka jest dzieckiem żydowskim. Ma lat 2 i pół. Nazwa się Zeld. Nieszczęśliwa matka wierz, iż dziecko zostanie umieszczone w przytułku”.

Prośbie nieuczciwej matki zadośćuczyniono.

W korytarzu kościoła Bernardyńskiego znaleziono w dniu 17 bm. podrzutka. Jest to chłopak leżący pół roka. Umieszczono go w przytułku Dzieciątka Jezus.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Londyn 29.80 — 29.78 — 29.94. Nowy York 6.19 — 6.23 — 6.15. Nowy York kabel 6.20 — 6.24 — 6.16. Paryż 35.05 — 35.14 — 34.96. Szwajcaryja 173.05 — 173.48 — 172.82. DOLAR w obr. przyw. 6.25 — 6.26. RUBEL złoty 4.85 — 4.86.